Goniec Codzienny

Wilno
WTOREK
30 listopada 1943
Nr. 727
Cena w Wilnie 5 fen.

Wysokie straty bolszewików w czołgach

Gwałtowne walki pod Kremienczugiem, Czerkassami, Kijowem i Korosteniem.— Ciężkie straty brytyjskie na froncie południowo-włoskim

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 28 listopada.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na południowy wschód od Perekopu odzyskano przejściowo utraconą wyżynę i utrzymano mimo liczne nieprzyjacielskie przeciwataki. Lotnictwo wielkimi siłami atakowało tutaj i na przyczółku lądowym na południowy wschód od Kerczu nieprzyjacielskie stanowiska i przygotowujących się do kontrataku bolszewików i przyczyniło im poważne straty.

Na przyczółku mostowym Nikopol i w wielkim łuku Dnieprru również wczoraj trwały nadal ciężkie walki odpierające. Nieprzyjacielskie siły, które miejscowo się wdarły odrzucono lub zaryglowano.

Na południe od Kremienczuga i pod Czerkassami są w toku walki z nieprzyjacielskimi grupami bojowymi, które się przełamały.

Również na zachód od Kijowa walczono gwałtownie. Kilka ataków bolszewików spełzło na niczym, podczas gdy własny atak mimo zacięty opór nieprzyjaciela i bezdenne drogi powiódł się.

W rejonie Korostenia własna akcja ofensywna zakończyła się pomyślnie. W dniami trwających walkach udało się silne nieprzyjacielskie oddziały okrążyć i zniszczyć. Przy tym mimo rozpaczliwy opór zniszczono bolszewików, którzy przejściowo wdarli się do południowej części miasta Korostenia. Niemieckie wojska przyczyniły nieprzyjacielowi wysokie krwawe straty, wzięły licznych jeńców i zdobyły 59 dział, oraz wielką ilość lekkiej i ciężkiej broni piechoty.

Na obszarze walk pod Homlem walki straciły na gwałtowności. Na poszczególnych miejscach odparto nieprzyjacielskie ataki i kontratakami odrzucono bolszewików do ich stanowisk wypadowych.

Na południowy zachód od Newla niemieckie wojska zdobyły kilka miejscowości z powrotem i odparły nieprzyjacielskie kontrataki.

Na wschodnim odcinku południowo-włoskiego frontu znów wczoraj ożyła działalność bojowa. Nieprzyjaciel kilkakrotnie atakował w sile batalionu przy poparciu czołgów. Walki są jeszcze w toku.

Z pozostałych odcinków frontu komunikuje się o obustronnej ożywionej działalności artyleryjskiej.

Na obszarze morza Śródziemnego zniszczono w dniu 26-ym i 27-ym listopada 12 brytyjsko-północno-amerykańskich samolotów.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 29 listopada.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na przesmyku Perekopu kilka przeprowadzonych przy silnym poparciu artylerii ataków nieprzyjacielskich spełzło na niczym.

Na przyczółku mostowym Nikopol i w wielkim łuku Dnieprru nieprzyjaciel atakował w dotychczasowych punktach ciężkości dalej wielkimi siłami, mógł jednak osiągnąć tylko nieliczne miejscowe włamania, które zaryglowano. Rozbito pociskami 107 czołgów sowieckich.

Szczególnie gwałtowne były walki na obszarze włamania na południe od Kremienczuga. Tu niemieckie wojska odparły ataki kilku nieprzyjacielskich dywizyj strzelców i przystąpiły w niektórych miejscach do kontrataku.

Również z odcinków pod Czerkassami, Kijowem i Korosteniem komunikuje się o zaciętych walkach, przy czym powiodła się własna akcja zaczepna na zachód od Kijowa.

W dn. 27 i 28 listopada na południowym odcinku frontu wschodniego zestrzelono 72 sowieckie samoloty. Zaginęło 6 własnych samolotów.

Na całym obszarze walk pod Homlem rozgorzały na nowo ciężkie walki. Błotnisty teren i silny nacisk atakującego wroga wymaga od wojsk niemieckich, które stawiają zawzięty opór i wciąż przystępują do kontruderzeń, wysokich czynów bojowych.

Podczas gdy na południowy zachód od Smoleńska miejscowe ataki nieprzyjaciela zostały po części w walkach wręcz odparte, własne ataki na południowy zachód od Newla, mimo uciążliwe warunki atmosferyczne i terenowe i zacięty opór nieprzyjaciela, przyniosły dalsze miejscowe sukcesy.

Na froncie południowo-włoskim na odcinku wschodnim nieprzyjaciel wielkimi siłami posunął się ku niemieckim stanowiskom na północno-zachodnim krańcu doliny Sangro. Brytyjskie grupy bojowe, które poprzednich dni się wdarły odrzucono spowrotem wśród wysokich strat dla nieprzyjaciela. Wzięliśmy jeńców.

Nieprzyjacielskie samoloty niepokojące przeleciały ubiegłej nocy nad zachodnim obszarem Rzeszy.

Kilka niemieckich samolotów dokonały w nocy na 29 listopada lotów niepokojących przeciwko celom w południowo-wschodniej Anglii.

NADZWYCZAJNY KOMUNIKAT O WIELKIM SUKCESIE JAPOŃCZYKÓW KOŁO WYSP GILBERT'A PODAJEMY NA STRONIE 2-EJ. W BITWIE TEJ JAPOŃCZYCY PONOWNIE ZATOPILI CZTERY LOTNISKOWCE I DWA KRĄŻOWNIKI.

„Bolszewicy gorsi niż bomby"

Pewna mieszkanka Berlina, która podczas ataku terrorystycznego wszystko straciła, stojąc przed swym palącym się domem zawołała: „Mogą oni nas bombardować, jak chcą, musimy wytrwać, gdyż w przeciwmyn wypadku przyjdą bolszewicy i wówczas my wszyscy staniemy się niewolnikami". Pewien szwedzki oficer był świadkiem tej i innej sceny, w których wyłaniała się zdecydowana gotowość bojowa mieszkańców stolicy Rzeszy. W gazecie „Svenska Dagbladet" znajdują się opisy jego wrażeń, w których to opisach stwierdza on, że słyszał w wielu wypadkach głosy, że należy wytrwać gdyż bolszewicy są o wiele straszniejsi niż bomby. To prawdziwe ponad wszelką wątpliwość świadectwo osoby neutralnej niweczy wszelkie kłamliwe doniesicnia, które mówią o panice ludności Berlina. To, że ludność Berlina, podobnie jak jej rodacy z innych obszarów, nawiedzonych terrorem, obroniła się przed zamachem na jej morale z tą samą dzielnością serca i rozwagą, wypływa z licznych innych głosów. Fińska gazeta „Kauppalethi" w sprawie postawy ludności Berlina pisze: „Nerwy zostały nienaruszone, morale Berlina mocne i niewzruszone". Hiszpański dziennik „Informaciones" podkreśla koleżeństwo Berlińczyków i pisze m. inn.: „Ludność Berlina nie ustępuje pod względem bohaterstwa innym miastom niemieckim. Karność i gotowość do walki Berlińczyków godna jest podziwu! Berliński korespondent „Gazette de Lausanne" donosi swemu czasopismu, że należy stwierdzić z całym obiektywizmem, iż ludność Berlina wykazała zdumiewający spokój w tym dnie i mimo straszliwych przeżyć nie można stwierdzić powstania jakiejkolwiek paniki. Także przedstawiciele towarzystwa duńskiej żeglugi powietrznej w Berlinie donoszą, że ludność Berlina przyjęła wypadki spokojnie. Nie zauważono w żadnym wypadku jakiegoś podniecenia. Stosowana z zamiłowaniem przez gangsterów powietrznych praktyka „rozbijania bloków mieszkalnych" skazana jest na niepowodzenie wobec postawy ludności, która, podobnie jak owa ciężko poszkodowana mieszkanka Berlina, wie, za co należy ponosić te ofiary krwi i mienia. Zwycięski bolszewizm żądałby o wiele straszniejeszej kontrybucji, i nie tylko od narodu niemieckiego. Ta świadomość politycznych poglądów walczącej ludności Berlina przewyższa o niebo zasoby pojęć ludzi, którzy udawali się do Moskwy, ażeby tam wręczyć Stalinowi czek, który podarowuje mu Europę.

(„Wilnaer Zeitung").

ATUTY W ZANADRZU

Siła militarna Niemiec i Japonii w pełni możliwości swego rozwoju

BERLIN. Przy rozważanu ogólnej sytuacji wojennej należy zaznaczyć, że pozycje Niemiec i Japonii są niewzruszone i że siła militarna obydwóch mocarstw znajduje się w pełni możliwości swego rozwoju. Blisko stojące prowadzenia tej ogarniającej cały świat wojny sfery powiadają, że w okresie przygotowywania się do rzeczywiście rozstrzygającej rozprawy znaczenie posiada skoncentrowanie się wokół celu, a nie jałowe spekulacje, które tak jak dawniej pozostawia się przeciwnikowi.

Stąd można wnosić, że Niemcy i Japonia zawarły nie tylko bardzo dalekosiężne wspólne militarne umowy co do prowadzenia wojny z Wielką Brytanią i Ameryką, lecz że posiadają one całkiem pewne środki, które uprawniają do tego, że już dzisiaj można być z pewnością przekonanym o ostatecznym zwycięstwie.

Istotnie środki tego rodzaju istnieją. Japonia posiada niewątpliwie środki, które bardzo skutecznie mogą spotęgować wojnę na morzu i w powietrzu. Niemcy posiadają także środki przede wszystkim w zakresie prowadzenia wojny na lądzie i w powietrzu. Japonia liczy wyraźnie na rozstrzygnięcie na morzu i dysponuje w tej chwili siłą, której przeciwnik wcale nie jest zdolny ocenić, zwłaszcza że siła ta nigdzie jeszcze nie brała w walkach znaczniejszego udziału. Z całą siłą swojej całkowicie nienadwyrężoncj floty oceanicznej Japonia w ogóle jeszcze — w przeciwieństwie do swoich nieprzyjaciół — nie wystąpiła. Potęga wojenna Niemiec natomiast wychodzi z założenia decydującego ciosu na lądzie i w powietrzu i zmierzając wyłącznie do tych dwóch celów, wszystkie inne zarządzenia im podporządkowała. Bardzo pouczający jest fakt, że przeciwnicy przez bardzo znaczne wysiłki ofenzywne starają się określić przynajmniej termin rozstrzygnięcia w Europie i na Dalekim Wschodzie i że Niemcy i Japonia mimo wszelkich porażek, które do tej pory odbywały się tylko na peryferiach, nie dopuściły do wywabienia swoich rezerw wojskowych. Mocarstwa te mają bardzo zdecydowane stanowisko co do terminu użycia ich totalnej siły.

Na Dalekim Wschodzie trzeba będzie w przyszłości obok Pacyfiku zwróció uwagę na wody Oceanu Indyjskiego. W Europie spoczywa punkt ciężkości w wysiłkach wojennych na froncie wschodnim i w powietrzu. Koła wojskowe podkreślają, że dowództwu nieprzyjacielskiemu nawet przy natężeniu wszystkich jego środków terrorystycznych nie uda się zakłócić normalnego biegu planów niemieckich.

W związku z tym zasługuje również na podkreślenie teza niemiecka, że niepowstrzymanie zbliża się termin rewanżu na brytyjsko-amerykański terror bombowy. Przy małomówności niemieckich sfer wojskowych na temat tego zagadnienia uderzający jest dodatek, że ze strony niemieckiej można jedynie ubolewać, iż jest się zmuszonym do użycia tego rodzaju broni odwetowej.

(„W. Z.")

Każda wydajna praca znajduje uznanie

Wręczenie dokumentów własności i dyplomów za pracę przez Gebietskommissar'a Wulffa w Święcianach

W gmachu urzędowym Kreischefa odbyło się o godzinie 11 wręczenie przez Gebietskommissar'a Wulffa około 30 dokumentów własności i 30 dyplomów za pracę oraz jednego odznaczenia zasługi dla narodów wschodnich. W swoim przemówieniu do przedstawicieli administracji i włościan wskazał Gebietskommissar na to, że obecnie także w okręgu Wilna—wieś w zwiększonym stopniu odbywa się reprywatyzacja. Wyraził on swoją radość z tego powodu, że może w powiecie Święciańskim odznaczyć tak wielką liczbę włościan. „Musimy dobrze pojąć i zrozumieć wszystkie wydarzenia naszych dni, jako twardy bieg historii, która nas wszystkich dotyczy, wojny, która wstrząsa wszystkimi naszymi posadami, zwłaszcza pojąć to musi wieśniak, jako czynnik odpowiedzialny za życie narodu, jako człowiek, który z ziemią jest ściśle związany. Musi on sobie zdawać sprawę, że jest on nierozdzielnym członem społeczeństwa i że los jego żadną miarą nie może być oddzielony od losu ogółu narodu. Dotychczas przebywali oni jako wieśniacy na ziemi i roli, którą uprawiają i którą od stuleci może ich przodkowie w pocie czoła uprawiali tylko w charakterze użytkowców. Bolszewizm światowy, który umie tylko jedną rzecz, mianowicie przemieniać ludzi w bezwolne narzędzia, znacjonalizował ziemię. Dzisiaj dla niemieckiej administracji cywilnej prawdziwą sprawia radość i stanowi rzecz zrozumiałą samo przez się, że w porozumieniu z pierwszym radcą generalnym, generałem Kubiliunasem, wręcza się dzielnym włościanom z powrotem dokumenty własności ziemi jako dowód tego, że że szczególnie wydajna praca znajduje teraz definitywne swe uznanie. Ziemia nie powinna nigdy być obiektem spekulacji. Tylko ten jest naprawdę włościaninem, kto wie i rozumie, że winien przy pomocy tej ziemi służyć wspólnocie narodowej i ogółowi. I tylko ten będzie naprawdę stale zadowolonym na swej roli wieśniakiem, kto spełnia wymagania władzy. Wręczenie dokumentów własności jest żywym dowodem odprawy danej bolszewizmowi. Bolszewizm nie dlatego wywłaszczał włościan, ponieważ poszczególnych z nich nienawidził, nie, on zamierzał zniszczyć wszystkich osiadłych na tej ziemi i związanych z nią ludzi. W ostatecznej konsekwencji bolszewizm pragnie chętnie służących żydostwu i słabych ludzi. Podobnie jak w Święcianach tak też w najbliższych tygodniach i w innych powiatach dokonana zostanie reprywatyzacja. Każdy wieśniak, spełniający swój obowiązek, może być zawsze pewny ochrony niemieckiej administracji cywilnej, albowiem pracą swą broni on kraju swego przed bolszewizmem" W końcu zapewnił Gebietskommissar wszystkich włościan, iż jest wolą Wodza Niemiec Adolfa Hitlera, by niesprawiedliwość bolszewicka została naprawiona.

Następnie wręczył Gebietskommissar w imieniu Generalkommissar'a Dr. von Rentelna najpierw dokumenty własności odnośnym wieśniakom. Przy tym rozmawiał on krótko z każdym z nich. Wśród wspomnianych znajdowało się kilku wójtów, których Gebietskommissar szczególnie pochwalił. Prosił ich by mu opowiedzieli o stanie swojej gospodarki, o ich stosunkach rodzinnych i t. d. oraz uścisnął każdemu po koleżeńsku dłoń. Jednemu z najpracowitszych wieśniaków wręczył on w imieniu Wodza Niemiec poza dokumentem własności jeszcze i odznaczenie zasługi dla narodów wschodnich i przypiął mu je na piersi wśród oklasków obecnych.

Przy wręczaniu dyplomów honorowych zwrócił Gebietskommissar uwagę na znaczenie tego odznaczenia, które udzielane bywa dzielnym wieśniakom za wybitną wydajność pracy. Również i wśród odznaczonych znajdowała się pewna liczba wójtów, co Gebietskommissar szczególnie podkreślił.

WIĘCEJ IMPREZ KULTURALNYCH NA PROWINCJI.

W kancelarii Kreischefa przedstawieni zostali Gebietskommissar'owi przez Kreischefa 4 młodzi urzędnicy administracyjni — nauczyciel, lekarz, prokurator i sędzia, którzy dopiero niedawno objęli swoje urzędowanie w Święcianach. Przy tej okazji wypytywał się Gebietskommissar o karierę każdego z nich oraz o sferę ich pracy. Na uwagę sędziego, że w ostatnim czasie zmuszony on był wydać wiele wyroków za przestępstwo opilstwa, zaznaczył Gebietskommissar, iż należy to tłumaczyć niedostatecznym rozwojem życia kulturalnego w Święcianach. Uczyniono już jednak kroki, by temu złu zaradzić. W przyszłą sobotę odbędzie się w sali kopułowej urzędu oświecenia w Wilnie impreza, na którą zaproszeni zostaną Kreischefowie i osoby, które interesują się sprawami kulturalnymi w miastach powiatowych i wsiach. Podczas tej imprezy znajdą oni bodziec do organizowania uroczystości i wieczorów o charakterze kulturalnym, oraz zwróci się ich uwagę na metropolię kultury Wilno, które ze swej strony zapładniać będzie życie kulturalne na wsi przez wysyłanie swoich zespołów artystycznych, na przykład teatru „Vaidila".

Nad Bougainville zestrzelono 32 nieprzyjacielskie samoloty

TOKIO. (DNB). Z zespołu, składającego się z 26 nieprzyjacielskich bombowców i myśliwców, zestrzeliła dn. 22 listopada japońska artyleria przeciwlotnicza 20 maszyn podczas próby nieprzyjaciela zaatakowania japońskich stanowisk na wyspie Bougainville. Inny zespół nieprzyjacielskiej formacji, złożony ze 100 bombowców i samolotów myśliwskich, atakował dnia 26 listopada japońskie stanowiska w tych samych miejscowościach, jednak ogień artylerii przeciwlotniczej rozpędził napastników, strącając dwanaście maszyn. Szkody w japońskich obiektach podczas obu ataków są małe.

Protest przedstawicieli
litewskiego świata intelektualnego w odpowiedzi na zaborcze plany bolszewików

W niedzielę, dnia 28 b. m. w teatrze Miejskim odbyło się zebranie litewskich pisarzy literatów, artystów oraz przedstawicieli świata naukowego. W wyniku zebrania uchwalono rezolucję, w której jako odpowiedź na zaborcze plany bolszewizmu odnośnie do Kraju Wschodniego wyrażono ostry protest. Zebrani wyrazili mocno postanowienie i gotowość wytężenia wszystkich sił, które są potrzebne do ostatecznego pokonania bolszewizmu ramię przy ramieniu z niemiecką Siłą Zbrojną.

Dalsze manifestacje protestacyjne
wobec planów Moskwy na Łotwie

MITAWA. (ON). W manifestacji protestacyjnej, która odbyła się na miejscowym rynku przy udziale 8000 uczestników, wyrażono wolę odpowiedzenia na plany Moskwy, które zmierzają do ponownego wcielenia Łotwy i innych krajów bałtyckich do Związku Sowieckiego, walką i pracą. Przedstawiciel Związku Zawodowego przy okręgu Mitawy m. inn. oświadczył: „Chcemy dziś kategorycznie dowieść, że nie życzymy sobie nigdy dostania się pod panowanie Stalina. Protestujemy przeciw uchwałom konferencji moskiewskiej i przeciw zamiarom Stalina, który zmierza do ponownego wcielenia nas do Związku Sowieckiego. Składamy swe zaufanie w ręce krajowego zarządu okręgu Łotwy i wojska niemieckiego. Jesteśmy gotowi pójść tam, dokąd wzywa nas ojczyzna" Podobne manifestacje odbyły się w Kreuzburge, Jakobstadt, Bauske i w Tuckum.

Irlandia pozostanie
ściśle neutralna

DUBLIN. (DNB). W przemówieniu swoim we wtorek opowiedział się de Valera ponownie za neutralnością Irlandii, do której kraj ma nie tylko prawo, lecz także i obowiązek.

Przy tym zdefiniował de Valera stanowisko Irlandii wobec Stanów Zjednoczonych, nawiązując do roku 1919, kiedy to jako przedstawiciel młodej republiki irlandzkiej udał się on do Stanów Zjednoczonych, by tam przy powołaniu się na obietnice Wilsona odnoszące się do suwerenności małych narodów uzyskać uznanie Irlandii przez Waszyngton. De Valera podkreślił, że tego rodzaju misja mogłaby się może dzisiaj wydawać beznadziejna, a nawet nierozsądna, że w ówczesnych jednak warunkach prezydent Wilson tak wyraźnie proklamował równość narodów, wielkich i małych jako podstawę pokoju, że zdaniem Wilsona „prawo narodów, wielkich i małych, słabych i silnych, oparte o bezpieczeństwo, wolność i samostanowienie stanowi podwaliny pokoju" i że owa misja zdawała się mieć wszelkie widoki powodzenia. Lecz misja de Valery w swych zasadniczych punktach pozostała bez skutku.

De Valera zakończył: „Chcemy utrzymać stanowisko, jakie w tej chwili zajmujemy. Mamy prawo nie mieszać się do wojny i uczynimy to, bez względu na to, kto stanie nam na drodze".

VIGO. (DNB). Unrra, organizacja powołana do życia przez Roosevelta dla zapewnienia imperializmowi amerykańskiemu również, na czasy powojenne dobrych interesów i pozycji mocarstwowej, zaczyna obecnie urzędować z regularnym huczkiem ligi narodów, wprowadzając język urzędowy, składki członkowskie, komisje i t. p. Jako język urzędowy podczas posiedzeń Unrry wprowadzono język angielski.

Nowy wielki sukces Japończyków
Zatopiono koło wysp Gilberta cztery lotniskowce i dwa krążowniki. — Uszkodzono jeden lotniskowiec, jeden wielki krążownik albo pancernik. — Druga i trzecia bitwa powietrzna koło wysp Gilberta

(KOMUNIKAT NADZWYCZAJNY)

TOKIO. (DNB). 29. XI. Cesarsko-japońska główna kwatera donosi: Japońskie jednostki lotnictwa morskiego atakowały wieczorem dnia 25 listopada nieprzyjacielskie formacje okrętów wojennych na zachód od wysp Gilberta i zatopiły dwa duże lotniskowce. W walkach tych Japończycy stracili jeden samolot. Bitwa ta otrzymała na przyszłość nazwę: „Druga bitwa powietrzna koło wysp Gilberta". Dn. 27 listopada odbył się nowy atak na dalsze jednostki nieprzyjaciela w tym samym rejonie morskim, przy czym zatopiono dwa dalsze lotniskowce, z tego jeden większego typu zatonął natychmiast. Następnie zatopiono dwa krążowniki oraz uszkodzono jeden duży krążownik albo pancernik na którym powstał pożar. Straty japońskie wynoszą pięć samolotów. Bitwa ta otrzyma nazwę „Trzeciej bitwy powietrznej koło wysp Gilberta".

Następnie japońska łódź podwodna zaatakowała w rannych godzinach dn. 25 listopada nieprzyjacielski lotniskowiec na zachód od wyspy Makin i tak ciężko go uszkodziła, że należy się liczyć z jego stratą.

LIZBONA. (DNB). Czasopismo fachowe południowo - afrykańskie „South Africa Mining and Engineering Journal" omawia otwarcie okręgów górniczych w głębi Afryki i oświadcza, że Związek Południowo-Afrykański winien zwrócić swą uwagę na te źródła surowców, aby nie wyprzedziły go „inne pełne przedsiębiorczości narody" (mając na myśli północno-amerykanów). Znaczenia tego zadania nie można w żadnym razie niedoceniać.

BOUGAINVILLE
W samotnym zakątku Montmartre'u

Pewnego niedzielnego popołudnia poznajomiliśmy się z Madame Choquet na Montmartre. Siedzi ona w szczupłej kuchence swego mieszkania z przyjaciółką i ceruje pończochy. Jest ona żoną malarza i właściwie mówiąc powinnaby przebywać na placu du Tertre, gdyż mąż jej najął tam mały sklep dla wystawiania swych akwarel. Dowiedziawszy się od nas, że interesujemy się tymi obrazami, towarzyszy ona nam w tym kierunku przez pnącą się pod górę ulicę Norvins. Madame Choquet jest naprawdę bardzo dzielną kobietą w interesie, gdyż skoro tylko spostrzega, że kupujący nie chce płacić wyjątkowo wyśrubowanej ceny, to światopogląd jej ulega wówczas pewnemu zachwianiu. Przy pożegnaniu uważa ona za potrzebne udzielić swemu klientowi pewnej małej rady.

„Niech pan dzisiaj nie zapomni pójść do A. Pierre", mówi pani Choquet. Tam teraz jest otwarty cmentarz. I to tylko dzisiaj w drodze wyjątku, gdyż poza tym wejście tam jest zamknięte przez cały rok. Tylko w dniu Zadusznym można tam wchodzić".

A więc w samym centrum Montmartru istnieje miejsce, które otwiera swe podwoje na niecałe dziesięć godzin w roku i wówczas można odwiedzać ten samotny zakątek Paryża. Zastanawiającym jest jednak, że nikt prawie nie zwraca uwagi na tą rzadką okazję. Gdy mijając po drodze pokryty patyną wieków przysadzisty kościołek św. Piotra przekroczymy wrota cmentarne, nie ma tam bynajmniej ścisku. Jest się prawie samotnym wśród pięćdziesięciu nagrobków, częściowo już głęboko zapadłych w wilgotną czarną ziemię. Madame jest zdania, że nawet ściśle biorąc, zwiedzanie cmentarza bodaj czy się opłaca.

Mówi ona: „Jedyną osobą mi tam znaną jest były właściciel Moulin de la Galette — oto jego nagrobek".

I rzeczywiście, trudno go ominąć. Litery jego potężnych bloków kamiennych są zatarte. Lecz u szczytu pomnika znajduje się mały wiatrak kamienny. Jest to odtworzenie byłego przybytku działania zmarłego. Z pewnością razem z tym człowiekiem zeszedł do grobu niepowabny rozdział historii starego Montmartru.

Ale czyżby było naprawdę to wszystko, co zawiera to najsamotniejsze miejsce stolicy świata? W zamyśleniu wędrujemy wzdłuż szeregu nagrobków. Dużo z tych kamieni pokryła już gruba warstwa mchu. Tuż koło wysokiego muru, dzielącego ten stary cmentarz od zgiełku Sacré-Coeur wznosi się szary nagrobek. Z trudem odczytujemy napis na nim. Brzmi on krótko i prawie lakonicznie:

Louis Antoine de Bougainville. 1729—1811.

Bougainville — któż w Europie pamiętał jeszcze to imię, aż zanim bieg wojny doby teraźniejszej nie wydźwignął go z zapomnienia w szczególniejszy sposób. Hen, daleko na morzach południowych walczą dzisiaj Japończycy z Angloamerykanami na wyspie o tej nazwie, — na wyspie, której odkrywcą był przed 200 laty ten tu spoczywający żeglarz francuski. Czy istnieje jeszcze gdziekolwiek pomnik tego człowieka, co w wieku młodzieńczym był prawnikiem, następnie urzędował jakiś czas nawet jako adwokat parlamentu, a dopiero z czasem odnalazł w sobie wielkie zamiłowanie do dalekich przestrzeni Oceanów? Sądzimy, że nie. Zapomniano już o nim.

Poszło potem w zapomnienie też jego tak pełne przygód życie, co zagnało go najpierw do Kanady, następnie nawet do Niemiec i wreszcie na wybrzeże St. Malo. W dniu 15 grudnia 1766 r. wypłynęły na morze fregata „La Bodeuse" i żaglowiec „L' Etoile". Dowódcą ich był Bougainville. Celem ich podróży była nieznana dal. Na tych to statkach miała odbyć się po raz pierwszy w historii Francji podróż dookoła świata. W ciągu dwu i pół lat ojczyzna nic nie wiedziała o losie tej śmiałej ekspedycji. Lecz po upływie tego okresu zawijają obydwa te statki znowu do portu w St. Malo. Ich podróż dookoła świata odbyła się szczęśliwie. Podczas niej nawet odkryte zostały dwie nowe grupy wysp: wyspy Salomońskie i teraźniejszy archipelag Bismarka. Wówczas były to ciche ustronne wyspy rajskiego charakteru, których Bougainville nie mógł dość się nachwalać w swych bardzo poczytnych pamiętnikach.

Jest rzeczą dość dziwną, że później Bougainville nie dotrzymał wierności sprawom żeglarskim. Po wywiązaniu się dobrze z kilku dowództw w wojnie północno-amerykańskiej, zamianowany został marszałkiem polnym armii lądowej. Ale gdy wybuchła rewolucja, bez rozgłosu podał się on do dymisji i zmarł akurat w tych czasach, gdy Napoleon I, do którego on nigdy nie miał przekonania, znajdował się u szczytu swej potęgi. I prawdopodobnie tak się stało, że tego człowieka, tak w swoim czasie czczonego, pochowano nieco na uboczu na cmentarzu, którego kościół w tym czasie był spustoszony i zaniedbany.

Pomimo to jednak Ludwik Antoni Bougainville nie jest w pospolitym towarzystwie. W jego sąsiedztwie pochowano już przed tym człowieka, którego imię jakkolwiek bywa jeszcze dziś powtarzane przy sposobności, jednak ludzie o nim nie umieją już nic powiedzieć. A jednak Jean Baptiste Pigalle w okresie ostatnich Burbonów należał do bardzo cenionych rzeźbiarzy. Każdy zwiedzający Poczdam i przechadzający się po parku Sanssouci napotka w nim posągi marmurowe Merkurego i Wenery, które Ludwik XV-ty podarował królowi pruskiemu po ich wykonaniu przez Pigallego w Paryżu.

Właściwie Pigalle, który pobierał nauki u Lemonego, był w pewnym stopniu najmodniejszym rzeźbiarzem, czasów sobie współczesnych. Nie było znakomitości, ukoronowanej głowy, którychby nie oddał w rzeźbie ten Paryżanin z dziada-pradziada. Lecz najpiękniejsze jego dzieło nie stoi nad Sekwaną, lecz w Strassburgu. Tam w kościele św. Tomasza znajduje się grobowiec saskiego marszałka Maurycego. Pigalle w ciągu 20-to letniej pracy zakończył dla niego ten nagrobek, a później polecono mu wykonanie posągu króla Ludwika XV-go w Reims.

Lecz ten sam człowiek, który przez całe swe życie tworzył trwałe pomniki pamięci dla wielkich ludzi, — otrzymał zaledwie niepozorny, pozbawiony ozdób nagrobek. Napis na nim już zatarł się i odczytać go można z trudem i przy odrobinie fantazji. Zwiędłe gałązki leżą na płycie kamiennej.

„No dobrze, ale dlaczego jest ten cmentarz zamknięty w ciągu całego roku? Tymi słowy z pewnym zdziwieniem pytamy starego oddźwiernego, opartego o kratę wrót wejściowych.

„Dlaczego, mój panie?" Staruszek z prawdziwym zdumieniem spogląda na pytającego „Ja też tego nie wiem. Takie już jest rozporządzenie. I też nikt nie pyta o to. A goście? Nie, ktoby tu przychodził dla tych paru nagrobków?".

I z uśmiechem przecząco trzęsie on swą siwą głową i dzwoni kluczami, które po niecałej już godzinie na cały długi rok zamkną ten najsamotniejszy zakątek Paryża.

(Haste).

Włosi poznają swych „wybawców"

RZYM. (DNB). Sprawozdanie pewnego wieśniaka, zbiegłego z obozu koncentracyjnego w Raguzie, który wrócił dopiero do kraju, jest jeszcze jednym dowodem pozbawionego karności i wstydu zachowania się wojsk anglosaskich na Sycylii i we Włoszech Połudn.

Powiedział on: „Ta hołota ma tylko jeden cel: rabunku, rozboju, gwałtów i morderstw. Ludność Sycylii na razie dała się otumanić tym, że w ciągu miesiąca otrzymywała 100 gram białego chleba Lecz późniejsze rabunki nauczyły ją czegoś lepszego. Podczas mej ucieczki często spotykałem całe rodziny, śpiące na gołej ziemi wzdłuż ulicy w okropnej nędzy. Warunki pobytu w obozie koncentracyjnym w Raguzie nie dają się opisać; obóz ten posiadał 5000 ludzi. U internowanych odbierano zegarki, bransolety i gotówkę. Ludzie spali pod gołym niebem i bez słomy.

RZYM .(DNB). Pierwszy transport włoskich robotników, których wywieźli Amerykanie do USA w charakterze robotników przymusowych, zostały, jak donosi radio rzymskie z Lizbony, przyjęte przez yankesów w czasie przybycia do Stanów Zjednoczonych szyderczymi okrzykami i drwiącym śmiechem. W rozmaitych miejscowościach ludność amerykańska przyjęła groźną postawę i rzuciła się na bezbronnych Włochów, których oczekiwała podróż do wewnętrzno-amerykańskich zakładów górniczych. Tylko z trudem udało się urzędnikom policyjnym obronić Włochów przed razami kijów i kopniakami podnieconego tłumu.

RZYM. (DNB). W zajętych przez Anglo-Amerykanów terenach południowo-włoskich władze okupacyjne rozpoczęły przymusowe rekrutowanie włoskich sił roboczych do USA. Według oświadczenia Barucha, zostanie wiele tysięcy Włochów w ten sposób dostarczonych do północno-amerykańskich zakładów górniczych i zakładów zbrojeniowych, dzięki czemu rzekomo został rozwiązany ciężki problem braku sił roboczych w USA.

Radio rzymskie doniosło o wielkim rozgoryczeniu wśród ludności południowo-włoskiej, którą Yankesi wbrew jej woli wywożą do Ameryki, jak niegdyś niewolników murzyńskich, z tą tylko różnicą, że białych niewolników strzegą teraz żołnierze-murzyni.

Z hiszpańskich opowieści
Lekarze i ich pacjenci

Jeden z seniorów madryckiego świata lekarskiego opowiadał, jak był zawołany w nocy do pierwszego swego pacjenta—małego chłopca, „jasnowłosego i różowiutkiego jak aniołek Rubensa". Rodzice głosem zatroskanym komunikują „Zdaje się, że z dzieckiem jest źle". Młody lekarz zbadał chorego. zbadał gruntownie i szczegółowo. Wreszcie odwołał ojca na stronę: „Prosze wybaczyć, senior, ale radzę zwrócić się do specjalisty od chorób dziecinnych. Ja dopiero ukończyłem studia i mam mało praktyki, przepraszam i proszę wziąć z powrotem z góry opłacone honorarium w kwocie pięciu pesetów. Przy najlepszej chęci nie mogę znaleźć u pańskiego syna nic anormalnego". „Ależ nie — powiada na to ojciec — proszę zatrzymać pieniądze i przyjąć jeszcze cygaro. Pan jest znakomitym lekarzem. Wiedziałem, że chłopcu nic nie brakuje. Ale z moją żoną jest zawsze tak: jak tylko chłopczyk budzi się nieco niespokojnie, musi ona koniecznie wołać po lekarza... Zresztą to jest tak tanio, za taką odrobinę pieniędzy być uspokojonym..."

×

Gdy pewien znany lekarz z Malagi późną godziną wracał spacerem z kolegami do domu, natrafili oni na policję, która w tym momencie dokonywała rewizji przechodniów w poszukiwaniu broni W obliczu takiej perspektywy, jeden z towarzyszących lekarzowi powiada mu szeptem: „prędzej, prędzej, wyrzuć precz ołówek i bloczek do pisania receptów — oni szukają broni".

×

W Casino de Madrid jeden z gości zemdlał. Przywołany lekarz, nazwiskiem Lozano, wymierzył nieprzytomnemu siarczysty policzek. Skutek był podwójny. Omdlały zbudził się do nowego życia, zaś policzek jego spuchł. Kilka dni później tenże gość kasyna ponownie wpadł w omdlenie. Wszyscy obecni zbiegli się ku niemu i zaczęli krzyczeć choremu: „Lozano, Lozano!" Ku ogólnemu zdumieniu chory poruszył chociaż z trudem ale i wyraźnie wskazującym palcem prawej ręki w jedną i drugą stronę na znak, że nie chce być po raz drugi kurowany przez Lozano.

×

Prawnik i profesor uniwersytetu Sanchez Calvo na starość zupełnie ogłuchł. Gdy pewnego razu, idąc ze swoim przyjacielem, mijał dom pewnego specjalisty od chorób usznych, towarzysz jego krzyknął mu do ucha: „Tu możesz poddać się operacji. Za 2000 pesetów, które wydasz, będziesz słyszeć bez zarzutu". Sanchez Calvo, kiwając głową, krzyczy ze swej strony: „Co, sądzisz więc, że to co pozostaje mi jeszcze usłyszeć w ciągu mego życia, warte jest 2000 pesetów?"

×

Pisarz teatralny Linares Rivas, po utracie słuchu używał słuchawki. Jeden z jego przyjaciół powiedział z tego powodu: „Teraz panu będzie lżej, bo będzie pan wszystko lepiej rozumieć". „Nic podobnego — odpowiedział głuchy — słyszę akurat tak źle, jak i przedtem. Wygrani są inni, bowiem myślą teraz, że nie potrzebują teraz tak głośno krzyczeć".

×

Pewien aragończyk, który widział tylko na jedno oko, grał w „pelota" w wiosce nawarskiej, gdzie bawił w odwiedzinach. Naraz jedna piłka trafia go mocno w zdrowe oko. „Dobranoc ze wszystkich stron" — brzmiała jego odpowiedź na to.

×

Torero Salvador Frascuelo otrzymał 13 września 1887 r. ciężką „cornado": byk wbił mu głęboko w brzuch swój prawy róg. Mimo to Frascuelo podniósł się, sięgnął po szpadę i muletę i wbił stal aż po rękojeść w kark przeciwnika. Po tym musiał być przeniesiony z areny do szpitala, gdzie ułożono go nawpół omdlałego na stole operacyjnym. Pewien przyjaciel jego podał mu szklankę wody z kilku kroplami soku cytrynowego. Torero jednak potrząsnął głową: „Woda dla tchórzów — daj mnie cygaro..." Otrzymał więc swoje cygaro i palił je podczas operacji, po której jeszcze w ciągu miesięcy życie jego wisiało na włosku.

×

Ubiegłego lata Nevillero Cirujeda na arenie w Madrycie został wzięty przez byka na rogi, po czym jak najszybciej odniesiono go do szpitala Plaza. Wkrótce po tym dostarczono tam speekera radiowego, który doznał lekkiego udaru słonecznego. W ciągu bolesnego opatrunku młody torero nie wydał nawet westchnienia. Później zapalił cygaro, zapytując lekarza w sprawie głębokości otrzymanej rany. „Około piętnastu centymetrów" — odpowiedziano mu. „Piętnaście centymetrów—co za okropność!", jak echo odezwał się blady wciąż jeszcze wyczerpany speeker. Wówczas spojrzał nań Cirujeda i zauważył nawpół współczująco nawpół pogardliwie: „Po pańskim wyglądzie można sądzić, że pan otrzymał uderzenie rogiem na półtora metra".

Dr. Anton Dieterich — Madryt.

FOSFOR

W połowie 17 wieku żył w Hamburgu zbankrutowany kupiec, nazwiskiem Brand, dżen telmen-alchemik swego rodzaju. Były to czasy mniej więcej schyłku tej alchemii, która zajmowała się poszukiwaniem kamienia filozoficznego, pewnej materii chemicznej, umożliwiającej przemianę stopu metali nieszlachetnych w złoto. Wraz z innymi alchemikami mniemał Brand, że tak cenna materia musi mieć powiązanie z cennymi właściwościami serca i nerek, a ponieważ w owe czasy nie mógł bezpośrednio operować tym wyjściowym materiałem — używał do badań wydalin nerkowych, które według jego pojęć mogłyby zawierać poszukiwaną materię. Suszył więc mocz ludzki, nagrzewał i rozżarzał w retorcie produkt suszenia z domieszką innych substancyj, przypuszczalnie węgla, obserwując przy tym zjawisko występowania świecących obłoczków. Gdy zaś do odbiornika doprowadzał wodę, para skraplała się w woskowatą masę, która po wyschnięciu jeszcze się świeciła, promieniując zimnym światłem — cudo ówczesnych czasów. W końcu wysuszona substancja spalała się, rozpryskując ogień i wydzielając diabelską parę — zaiste była to sprawa całkiem diabelska. Otrzymany produkt kondensacji nazwał Brand fosforem, czyli dawcą światła, podług tej poznanej dobrze szczególnej właściwości substancji wydzielania z siebie światła i spalania się bez zapalenia ogniem. Rzecz niezmiernej wagi — ten ostatni produkt alchemii.

MĄDRY KSIĄŻĘ

O cudzie mówiło się szeroko w Niemczech. Nasuwała się nieodparcie myśl o jego praktycznym wykorzystaniu, chociażby jako kamienia filozoficznego. Eksploatacja nie jest przecież szczególnie droga. Z 600—700 litrów moczu można otrzymać 30 gr. fosforu. Pan Brand z Hamburgu był co prawda kupcem, ale złym. Dał się nabrać przez dwóch oszustów, którzy wyłudzili odeń sekret wytwarzania fosforu, zamierzając zrobić z tym produktem kupiecką „transakcję". Próbowali nasamprzód sprzedać kamień filozoficzny książętom, odczuwającym brak złota, by mając zapewniony monopol od każdego księcia, ciągnąć stąd wysokie zyski. W końcu natrafili jednak przy tym na niewłaściwego dla siebie, bardzo mądrego księcia Welfa Johanna Fryderyka Hannowerskiego, który nadomiar w swoim otoczeniu dworskim trzymał najtęższe głowy Niemiec. Próbowali kusić go perspektywą bezpośredniego przejścia od ubogich złóż srebra w północnym Harzu na walutę złotą. Jednak książę Johann Fryderyk pomyślał sobie mądrze, że taki rodzaj bimetalizmu i polityki walutowej jest dla niego zbyt niebezpieczny. Bowiem na Zachodzie doświadczony w knowaniach Ludwik XIV wraz ze swoim ministrem finansów Colbertem, który wprowadził tak ważny dla finansów państwowych system merkantylistyczny, napewno zaczęliby napastować państwo uprawiające niebezpieczną dla nich politykę walutową. A ponieważ wiedział on również dobrze, że Ludwik XIV rozporządza też wielu generałami, uzbrojonymi od stóp do głowy, którzy tylko tego i czekają, by można byłoby wyruszyć na wojenkę na wschód, to znaczy przeciwko Niemcom, — wykazał przez to wielką mądrość.

W samej rzeczy rozumiał on zastosowanie fosforu dla potrzeb wojskowych i stykał się przy tym z dalszymi planami eksploatacyjnymi obydwu obrotnych oszustów, którzy również zdążyli już rozpoznać, że w kamieniu filozoficznym tkwi również kamień zły, mianowicie źródło potęgi wojskowej. Sądzono, na przykład, że za pomocą fosforu można wyrabiać pociski zapalające. Albo też można byłoby przemycić fosfor potajemnie w wodzie do nieprzyjacielskiego składu prochu, przy czym należałoby tylko pomyśleć o powolnym odpływie wody. Gdy fosfór wyschnie — zapali się, a wraz z tem eksploduje cała prochownia i t. d. Johann Fryderyk i jego doradcy prowadzili co prawda układy z obydwoma oszustami, w rzeczywistości zaś zwrócili się do istotnego wynalazcy, Branda, w Hamburgu, od którego odkupili rzetelną drogą sposób wytwarzania.

OSOBLIWY PROCEDER.

Postanowiono zatem ten środek potęgi wojskowej wytwarzać zaiste na wielką skalę w samym Hannowerze. Sprawa masowego wyrobu nastręcza pewną trudność — chodziło o uniknięcie śmieszności, śmiesznym był bowiem stanowczo sam materiał wyjściowy, mocz ludzki, dla tak poważnego wojennego zadania. Ówczesny minister wojny, baron v. Podewils, potrafił znaleźć wyjście, oddając do dyspozycji piechotę hannowerską, liczącą wówczas 14000 ludzi, której wydano rozkaz zlewać do kadzi codziennie produkt jej 28000 hannowerskich nerek, czysto oddzielony od innych zanieczyszczeń, co szacunkowo odpowiadało właśnie 14000 litrów moczu. Do czego to potrzebne — armii nie powiedziano. Rozkaz był wojskowy i rozkaz winien był być wykonany. Ukazywały się więc o zmierzchu w poszczególnych kwaterach zimowych wozy-cysterny, którymi odwożono kosztowną ciecz do różnych, odległych miejsc dla wyparowania, skąd już w stanie suchym z dodaniem domieszek dostarczana była do pewnej w lesie ukrytej, jak dziś powiedzielibyśmy fabryki chemicznej, gdzie w instalacjach na wzór wielkich pieców odbywała się ostateczna przeróbka na fosfor. Fabryka osłoniona była tajemniczością. Z kominów jej w nocy ukazywało się blade światło. Była ukryta i przez to wzbudzała uwagę otoczenia.

LEIBNIZ A FOSFOR.

Najciekawszą rzeczą w całej tej historii było to, że dyrektorem tej chemicznej fabryki nie był nikt inny, jak wielki filozof i matematyk Gotfryd Wilhelm Leibniz z Lipska, późniejszy wynalazca rachunku różniczkowego, którego Johann Fryderyk na krótko przedtem, jako mądrą głowę przywołał z Paryża Leibniz był wówczas służbowo w Paryżu jako radca z ramienia elektora Moguncklego, znał dobrze Paryż i tamtejsze stosunki. Dopuszczony był na dwór, miał więc styczność z Ludwikiem XIV i jego ministrem finansów Colbertem. Łatwym nie było w tym niebezpiecznym punkcie Europy, w Paryżu, napomknąć o swojej fabrykacji fosforu tyle ile wydawało się mu potrzebnym, a mianowicie, że mały Hannower posiada ogromną ilość nadzwyczaj osobliwego materiału wojennego i że już ten moment należy respektować. Leibniz, za swoje zasługi wysoko poważany, mianowany był rzeczywistym tajnym radcą dworu, co wówczas stanowiło funkcje, a nie zwykły tylko tytuł. Miał on dać swemu monarsze poufną i niewiążącą radę, mającą widoki urzeczywistnienia. Później stało się inaczej.

Nieprzerwanie produkowany fosfor leżał w arsenale pana v. Podewilsa, czekając na zastosowanie. Nigdy jednak nie został użyty i być może jeszcze i dziś czeka na to, bowiem Johann Fryderyk był to mądry książę. Myślał on sobie: jest to środek nieprzyzwoity dla prowadzenia wojny, uchybiający zasadzie „fair play". Oczywiście może wywołać trwogę i dać przemijający sukces militarny. Sieje jednak i nienawiść, a to czyni krótki sukces znów znikomym. Wystarczało mu, że niebezpieczna osoba na Zachodzie wie, że on ma coś takiego, bowiem jego posiadłość wciągnięta była do politycznych kalkulacyj Ludwika XIV. Te znów pod rozważanym względem nie ziściły się. Hannowerski potencjał obronny poważnie się zwiększył. Stara Anglia powiedziałaby „fleet in becing". Dzisiejsza zdaje się być innego zdania.

FOSFOR W CHEMII.

Wraz z tem skończyła się na 300 lat alchemiczno-militarna rola fosforu i dopiero podczas pierwszej i obecnej wojny światowej wygrzebany on został ponownie dla celów militarnych. Wraz z alchemią ustąpił miejsce prawdziwej nauce chemii. Zawdzięczając jej został wyczerpująco zbadany, skutkiem czego mogliśmy dziś poznać należycie właściwości tego wciąż zadziwiającego elementu. Jakiś czas odegrywał nieznaczną rolę w medycynie, jako domniemany środek leczniczy przeciw angielskiej chorobie (rachitis). Przy tym poznano go jako bardzo silną i niebezpieczną truciznę. W końcu nauczono się wytwarzać go z innych surowców mniej niedogodnych od moczu, na przykład z popiołu kości, tomaszlaku, z naturalnych złóż fosfatowych — suktkiem czego Anglia nie jest zdana na wydaliny nerek swojej armii i pozornie swój wojenny fosfor fabrykuje bez przeszkód. Nauczono też znajdować w jego właściwościach chemicznych słabe punkty i możliwości zaczepne, co daje możność zwalczania jego szkodliwego wpływu. To jednak nie wchodzi już w zakres niniejszej rozprawy.

Prof. Dr. Walther Straub,
Monachium.

Obwieszczenie

W sprawie zaciemniania, wydane przez dowódcę oddziałów broni SS i policji w Wilnie jako miejscowego kierownika obrony przeciwlotniczej

1. Czas zaciemniania w mieście Wilnie podawany jest codziennie w prasie codziennej. Czas ten winien być bezwarunkowo przestrzegany

2. Wszystkie otwory, którymi przechodzi światło, (okna, drzwi górne lufciki, dachy szklane i inne otwory w domostwach, również od strony wychodzącej na podwórza domów) należy zasłaniać nie przepuszczającymi światła przedmiotami. Tam, gdzie otwór przepuszczający światło nie może być zasłonięty, należy źródło światła (lampę) zasłonić lub zmniejszyć światło przez zastosowanie niebieskich żarówek, tak żeby nazewnątrz nie przedostawał się żaden promień świetlny i by normalnym okiem w ciemności i przy dobrej widzialności nie można było dostrzec żadnych ani bezpośrednich ani pośrednich zjawisk świetlnych

3. Samochody wszelkiego rodzaju winny w ciemności jeździć w obrębie miasta z zaciemnionymi światłami.

4. Celem zmuszenia do wykonania obowiązku zaciemniania i spowodowania bezwzględnego zaciemniania miasta Wilna będą stosowane w przyszłości wobec osób wykraczających przeciwko przepisom o zaciemnianiu na podstawie par. 24, 27 i 28 rozporządzenia w sprawie obrony przeciwlotniczej na zajętych obszarach wschodnich z dnia 5. 4. 1943 policyjne środki przymusowe (grzywna i więzienie lub jedna z tych kar).

Poza tym osobom tym może być wyłączony prąd elektryczny na przeciąg 8 dni a w wypadku powtórzenia się na przeciąg 4 tygodni. Jeśli w jakimś domu będzie kilka mieszkań niezaciemnionych lub zaciemnionych niedostatecznie, to prąd może być wyłączony mieszkańcom całego domu. Koszta wspomnianych zarządzeń poniesie osoba odpowiedzialna za zaciemnianie, której nazwisko podane zostanie w prasie codziennej.

5. Kto w czasie alarmu lotniczego wykracza przeciwko obowiązkowi zaciemniania, pomaga przeciwnikowi i będzie traktowany jako nieprzyjaciel i dla tego musi się liczyć z najsurowszymi zarządzeniami.

Dowódca oddziałów broni SS i policji i miejscowy kierownik obrony przeciwlotniczej.

Obawa wyczerpania źródeł surowców w Stanach Zjednoczonych

USA żądają uczestniczenia w kontroli stanu surowców Imperium Brytyjskiego

GENEWA. DNB. Konieczność rabunkowej eksploatacji źródeł surowców Ameryki, powstała skutkiem rozwoju przemysłu zbrojeniowego — co raz bardziej niepokoi miarodajne sfery gospodarcze Stanów Zjednoczonych. Po niedawnym a powtórnym zaznaczeniu ze strony różnych senatorów i członków Izby reprezentantów i groźbie wyczerpnia w niedługim czasie źródeł ropy naftowej, oświadczają obecnie sfery gospodarki wojennej, że i inne również surowce stoją w obliczu niebezpieczeństwa rychłego ich wyczerpania. Według tych danych, zapasy eksploatacji dziennej wysoko procentowej rudy żelaznej wyczerpią się juz w ciągu 10 lat, o ile będzie się prowadzić obecne tempo eksploatacji, wysoko procentowe zapasy miedzi — w ciągu 20 lat, zapasy rudy cynkowej i ołowianej — w ciągu 12 — 15 lat, a bogate złoża boksytu — nawet już za 2—3 lata.

W kołach senatorów te groźne wyczerpanie źródeł surowców Ameryki użyto dla wywierania silnego nacisku na Anglię. Senatorowie są zdania, że Anglia stosuje w gospodarce wojennej swe własne źródła surowców nie w takim stopniu, jak to jest konieczne, lecz że ona je systematycznie zaoszczędza na czas powojenny zużywając amerykańskie surowce otrzymywane w drodze wykonania ustawy o dzierżawach i pożyczkach. Jak oświadczają, Anglia winna nie tylko już obecnie bardziej intensywnie eksploatować swe rezerwy ropy na środkowym Wschodzie i przez to zmniejszyć dostawy amerykańskie, ale też udzielić ich dla uzupełnienia zapasów Stanom Zjednoczonym na czas powojenny. Zgodnie z ustrojem wykonania ustawy dzierżawno - pożyczkowej wytwarza to warunki techniczne i prawne. Zdaniem amerykanów te uzupełnienie zapasów powinno zawierać się w „uczestnictwie" USA w kontroli zapasów surowców Imperium Brytyjskiego

Tu mówi Związek Zawodowy

Zwracamy uwagę, że listy w sprawie dodatkowych kart żywnościowych powinne być przedłożone najpóźniej do dn. 1. XII. Podania w sprawie obuwia roboczego będą znowu przyjmowane. W związku z tym podania tych przedsiębiorstw, które dotychczas nie wyrachowały się z otrzymanego przez Zw. Zawodowy obuwia i bielizny z urzędem gospodarczym, nie będą w ogóle rozpatrywane.

ZE SPORTU

SZARUNAS — MSK (4:0 (1:0).

Rozegrany w niedzielę ostatni mecz ligowy w Wilnie, zakończył się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy, w stosunku 4:0 (1:0).

Fatalny stan boiska (gruba warstwa mokrego śniegu), uniemożliwił przeprowadzenie planowych akcyj, poziom meczu — żałośnie humorystyczny.

Bramki zdobyli: Saunoris — 2, Kosielczykas i Mandejka po jednej Mecz sędziował p. Wolskis.

TABELA LIGOWA.

1. Tauras	7	12	24:10
2. Gubernija	8	12	29:21
3. Perkunas	8	9	22:12
4. LGSF (Kowno)	8	9	27:16
5. Szarunas	8	9	16:21
6. Kovas	8	7	19:21
7. LGSF (Wil.)	8	6	20:28
8. MSK	7	3	8:29
9. ŁFŁS	8	3	13:21

(K)

GENEWA. Specjalny korespondent gazety „Observer" pisze, że stosunki między Anglią a gaullistami już od dawna są naprężone i że wypadki w Libanonie naprężenie owo ogromnie zaostrzyły. Od chwili kampanii syryjskiej, twierdzi korespondent, okazało się wyraźnie, że gaulliści zajmują wobec Anglików „zdecydowanie opozycyjne stanowisko".

Od Wydawnictwa.

Celem uniknięcia reklamacji przerwy w otrzymywaniu gazety prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o wpłacanie **prenumeraty na m-c następny** do dnia 25-go każdego miesiąca.

Wpłaty otrzymane po 25 będziemy zaliczać na dalsze okresy.

Jednocześnie prosimy o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Z „Popołudnia Rozmaitości" Związków Zawodowych

Jeżeli kierownictwo Oddziału Wypoczynku i Radości Życia, które organizuje imprezy artystyczne Związków Zawodowych, ma ten chwalebny zamiar umożliwiania popisów także różnym debiutantom, to powinien jednak uważać. żeby ich producje stały na odpowiednim poziomie artystycznym. A tego o śpiewie występującej w ubiegłą niedzielę solistce operowej F. Pupenaite nie można powiedzieć. Głos jej, o niezbyt pięknym brzmieniu, jest przede wszystkim wadliwie ustawiony, a sposób interpretacji poprawny, lecz bezduszny, więc też te ładne piosenki litewskie, które zaśpiewała, minęły prawie bez wrażenia.

Zresztą śpiewak, ażeby porwać swym śpiewem słuchaczy, musi przede wszystkim sam głęboko go odczuwać, musi mieć „duszę rozśpiewaną". Jako przykład może posłużyć tancerz p. Tino. Dla każdego muzyka jest jasne, że p. Tino albo wcale swego głosu nie szkolił, albo kształcił go bardzo mało, a jednak śpiew jego odznacza się nadzwyczajną muzykalnością, bo on sam głęboko odczuwa, bo jest w każdym calu artystą. Dlatego też te dwie piosenki hiszpańskie i jedna, którą p. Tino zaśpiewał w swoim języku greckim, przyjęte zostały na sali z taką burzą oklasków. W dalszym ciągu programu wykonał p. Tino pod muzykę Chopina ze swoją partnerką Chiguittą bardzo ładnie ułożony i dużo wdzięku wykazujący taniec p. t. „We mnie brzmi pieśń". Był to punkt programu o wysokiej klasie artyzmu.

Solista operowy p. Robert Sauka ma głos dobrze wyszkolony, o pięknym metalicznym brzmieniu, lecz w sposobie jego interpretacji brak tej pięknej kantyleny, tej śpiewności, co szczególniej uwydatniło się w „Serenadzie" Szuberta. Pieśń Kaczanauskasa „W przekosach" i „Serenada Don Juana" Czajkowskiego wypadły już znacznie lepiej.

P. Anna Bielicka w swoim repertuarze piosenek charakterystycznych i recytacji miała, jak zwykle, dużo powodzenia dzięki wybitnie artystycznemu rodzajowi wykonania. Także i kum Sylwester potrafił wzbudzić zainteresowanie nowymi, przez siebie skomponowanymi, opowieściami w gwarze wileńskiej. Z życzliwym aplauzem przyjęte były również deklamacje własnych utworów poety litewskiego K. Inczury. Kwartet męski pod dyrekcją p. Kalinauskasa chciał tym razem pokazać swe głosy. Śpiew artystyczny nie polega jednak na samym forte. Trzeba pokazać także piano i umiejętność subtelnego frazowania, i to w trochę trudniejszych utworach, niż te, którymi obecnie się popisuje. Może z czasem kwartet ten dojdzie do pewnych rezultatów, lecz na razie jeszcze jest słaby.

Niedawno utworzona mała orkiestra symfoniczna składa się przeważnie z tych samych muzyków, którzy już w poprzednich „Popołudniach Rozmaitości" grali jako mała orkiestra wileńskiego radia. Różnica tylko na tym polega, że jej zespół został o kilka osób powiększony. Pozatem o ile dawniej ta mała orkiestra radiowa występowała z bardzo obfitym i interesującym programem, grając tak utwory kameralne, jak i jazzowe, i przez rzeczywiście doskonałe wykonanie nieraz, gdy soliści byli słabsi, ratowała cały program, to obecnie ta sama orkiestra, podniesiona do godności „symfonicznej", nie zupełnie stoi na wysokości swego podwyższonego zadania. Jako orkiestrze symfonicznej brak jej widocznie kompletu instrumentów, gdyż wcale nie słyszy się drugich skrzypiec, a bardzo słabo tak ważnej w niektórych utworach waltorni. Oprócz tego wprowadzony teraz w tej orkiestrze system, że raz dyryguje p. Makaczinas, innym razem wiolonczelista p. Roessler, następnie ma dyrygować jeszcze inny członek orkiestry, nie może wydać dobrych rezultatów już choćby dlatego, że taki przygodny dyrygent musi dopiero sam przyuczać się do swojej roli, zamiast uczyć orkiestrę. Zapewne z tych powodów też wykonana w ubiegłą niedzielę przez tę orkiestrę fantazja Urbacha p. t. „W królestwie Mozarta" pomimo widocznie szczerych wysiłków p. Makczinasa jako dyrygenta, mało miała w sobie z charakteru muzyki Mozarta, a tak wspaniałą architekturę muzyczną posiadający Polonez z op. „Eugeniusz Onegin" Czajkowskiego nie w całej okazałości swego stylu mógł być przez nią uwydatniony. Ażeby orkiestra ta jako symfoniczna i z tak poważnym, jak obecnie, repertuarem, należycie mogła spełnić swoje zadanie, powinna najpierw być dokompletowana o brakujące jej jeszcze instrumenty, a następnie otrzymać swego stałego dyrygenta

L.

Wiadomości z dnia

30 Listopad WTOREK Andrzeja Ap. Wschód słońca 6.15 Zachód słońca 15.02

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD GODZ. 15.15 DO GODZ. 07.00

— PRZEDŁUŻENIE KART ŻYWNOŚCIOWYCH DLA MIESZKAŃCÓW WSI. Kartki żywnościowe dla mieszkańców wsi z ważnością od 11.1. 1943 d o12 grudnia 1943 (K3) przedłużone zostały do dnia 5 marca 1944.

— UWADZE MIESZKAŃCÓW MIASTA WILNA. Prosimy pośpieszyć odebrać jarzyny z V. K. „Ruta“ sklepów.

— DO WIADOMOŚCI KLIJENTÓW WILEŃSKIEJ KOOPERATYWY „RUTA“. Większość naszych klijentów w początku okresu wyżywieniowego nie bierze ze sklepów chleba. Doczekawszy ostatnich dni wyżywieniowego okresu śpieszą z odebraniem należnego im chleba. Ruta w swoich piekarniach wypieka chleb regularnie, codziennie w jednakowych ilościach i w końcu przy wytworzonym za dużym zapotrzebowaniu okresu wyżywieniowego, z powodu czego większość może nieotrzymać chleba. Prosimy szanownych klijentów nie odkładać odebrania chleba na koniec okresu wyżywieniowego, lecz odbierać go regularnie w ciągu całego okresu wyżywieniowego, począwszy od jego początku. „Ruta“.

— KIEDY MOŻNA KORZYSTAĆ Z GAZU? Przedsiębiorstwo gazowe w Wilnie donosi, że na podstawie rozporządzenia Gebietskommissariatu Wilno miasto z dn. 27 b. m. mieszkańcy miasta mogą korzystać z gazu w następujących godzinach w dnie powszednie od 5 do 8, od 11 do 13 i od 17 do 19, w soboty od 5 do 8, od11 do 13 i od 15 do 21. W niedziele i święta od 7 do 9, od 11 do 13 i od 17 do 19.

— SKLEP ZAMIANY. W tych dniach został otworzony przy ulicy Wileńskiej sklep wymiany, w którym można tylko wymieniać. Sklep jest zaopatrzony w różne rzeczy domowego użytku oraz ubrania, obuwie, sprzęty i meble. Zainteresowanie tym sklepem jest duże.

— KU UWADZE LUDNOŚCI EWAKUOWANEJ Z FRONTU WSCHODNIEGO. Wszystkim mężczyznom, którzy ukończyli lat 18 a przybyli jako ewakuowani z frontu wschodniego, po otrzymaniu dowodu osobistego, przysługuje tak jak i stałym mieszkańcom m. Wilna prawo otrzymania obok kartek żywnościowych także kartek tytoniowych. (k)

— SZCZELNIE ZACIEMNIAĆ OKNA. Pomimo wielokrotnych ostrzeżeń w prasie władze bezpieczeństwa notują wciąż co raz nowe wykroczenia w przepisach o zaciemnianiu okien. Ostatnio spisano szereg protokułów i nałożono wysokie kary na szereg mieszkańców, którzy zlekceważyli sobie ten obowiązek. Ostrzega się mieszkańców miasta, że obecnie kary za nie zaciemnianie okien są bardzo wysokie. (l)

— W SPRAWIE ZNACZKÓW PREMIOWYCH DLA ROLNIKÓW. Rolnicy, którzy wypełnili obowiązujący kontyngent dostaw oraz dostawili płody rolne, za które przyznawane znaczki premiowe, mogą zgłaszać się po ich odbiór do dnia 1 grudnia r. b. Na podstawie znaczków premiowych, które wydają wszystkie urzędy gminne, rolnicy mogą się zaopatrzyć po cenach urzędowych w potrzebne artykuły gospodarskie.

— CZY PAN MA MARKĘ. Ludzie naiwni o dobrym sercu, w ostatnich czasach są często narażani w okolicy Placu Katedralnego na podobne zapytanie ze strony zorganizowanej „rodzinki“. Małe dziewczynki i chłopcy proszą markę raz na zapłacenie orderu na kartofle, czy też na wykupienie orderów na obuwie, czy materiał, który otrzymała „matka“. Wielu wspomaga sprytnych dzieci, utrzymując ich w przekonaniu, że żebranina jest zupełnie popłatna, a przede wszystkim nie wymagającą dużo wysiłku. (k)

— PROTOKUŁY. We czwartek policja spisała protokuły: za podwyższanie cen — 25, za handel samogonem — 3, za opilstwo — 2, za kradzieże — 2 i za nieprzestrzeganie prawideł ruchu — 8). (k)

— UCZCIWY ZNALAZCA. W piątek dn. 26-go bm. o godz. 9-ej rano zgłosił się do komisariatu policji Władysław Uściło, zamieszkały urzy ul. Stefańskiej nr. 24/5 m. 15 ze znalezionym kołem samochodowym, wraz z zupełnie nową oponą. Jak przypuszcza się, koło to jest zgubione przez samochód wojskowy i tym samym uczciwy postępek p. Uściły jest godny pochwały. (k)

— WŁAMANIE DO SODOWIARNI. Dozorca domu przy ul. Ostrobramskiej nr. 16 wykrył we wczesnych godzinach rannych w dniu 27 b. m. włamanie do pomieszczenia nr. 9, w którym mieści się sodowiarnia Butkiewicza Stanisława (zam. przy ul. Konarskiego nr. 9 m. 4). Do czasu przybycia właściciela nie udało się stwierdzić strat.

OFIARY

W dniu imienin Pana Kondratowicza zamiast kwiatów wszyscy robotnicy fabryki drewniaków „Kondratovicius Andrius“ Wielka nr. 47 ofiarowują na polskie biedne dzieci 121 RM. 50 f.

Zamiast kwiatów w dniu imienin p. Andrzeja Kiendysza, dla polskich biednych dzieci 66 RM. ofiarowują współpracownicy Soldatenheim II.

KINA

Wehrmachtkino II Vilniaus (Wileńska) 58
„Błękitna maska“

„CASINO“ Didžioji (Wielka) 47, tel. 6—77
„MORDERSTWO na OKRĘCIE“

„ADRIA“ Didžioji (Wielka) 36, tel. 10-37
„NANETTE“

„MUZA“ Naugarduko (Nowogródzka) 8, tel. 6-62
„SERCE KRÓLOWEJ“

„AUSZRA“ Pylimo (Zawalna) 54, tel. 10-7
„DZIEWCZĘ z FANÖ“

„GRAŻYNA“ w N.-Wilejce.
„SERDECZNA RADOŚĆ — SERDECZNY BÓL“

OBWIESZCZENIE.
Towarzystwo Remontowe i Budowlane m. b. H.
„Rentinys“
Wilno, ul. Wielka 8
przeprowadza roboty budowlane w Wiedniu
W związku z tym potrzebuje się pilnie robotników budowlanych oraz personel techniczny. Przyjmujący pracę zostaną w zamkniętej grupie wysłani przez firmę do Wiednia, gdzie nimi się zaopiekują. Pomieszczenie i zaopatrzenie zapewnione. Wynagrodzenie — według obowiązującej w Wiedniu taryfy. Żonaci otrzymają dodatek. Zatrudnienie ustala się na podstawie umowy z firmą „Rentinys“. Zgłoszenia i bliższe szczegóły w sprawie pracy w Wiedniu można uzyskać codziennie od godz. 7 do 16 w firmie „Rentinys“.

Pracownia elektro-radiowa
R. ŁOSKOT
Vilniaus (Wileńska) Nr 22 róg Gdańskiej
przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres elektro-radiowy. Wykonanie szybkie, solidne i punktualne.

Wózki dziecinne
reperuję, maluję, daję nowe kółka i inne części.
Kupię stare wózki, ceratę, celuloid, wąż gumowy i inne materiały.
Pracownia wózków dziecinnych Trocka 1[illegible].

Firma B. ZYCH
Trakų (Trocka) 6, tel. 3-97.
KUPUJE:
sprężyny, zamki meblowe, gobelinę, pomeks, worki w każdej ilości

Prywatna chemiczna pralnia
J. BARTOSZEWICZ
Trakų (Trocka) 9
przyjmuje do czyszczenia wszelką garderobę i kapelusze męskie. Wykonanie solidne i terminowe.

Kupię urządzenie
warsztatu ślusarskiego albo pojedyńcze narzędzia.
Vilniaus (Wileńska) 32
Firma FADIEJEW.

Kupię pas
transmisyjny, skórzany lub nagumowany 7—10 cm. szerokości oraz szajby 18—20 cm. średnicy.
Firma B. ZYCH
Trakų (Trocka) 6, tel. 3-97.

PAŃSTWOWA WYTWÓRNIA PIWA **„TAURAS“**
w Wilnie ul. Sierakowskiego 18
poszukuje przedsiębiorcy
na wyrąb, zwózkę i złożenie do piwnic lodu.
Oferty składać w kancelarii wytwórni do dnia 5 grudnia r. b

ODNAWIAMY! Płaszcze skórzane, kożuchy, torebki, teczki, obuwie i galanterię skórzaną. Farbujemy wszelkiego rodzaju tkaniny, skóry chromowe, bukatowe, zamszowe juchtowe i t. d. Za farby dajemy gwarancję. Plačajo (Szeroka) Nr. 7. Wejście na ul. Szeroką z ul. Zawalnej lub z ul. Mało-Stefańskiej. (8226)

UWAGA! PORADY BEZPŁATNIE. Na wszelkie swędzące schorzenia skórne, świerzb (krosta), podlica, piegi, i t. p. maście i płyny lecznicze otrzymać możesz. Isganytojo (d. Miłosierna) Nr 6 m. 8 z Zakszty wdół do Zarzecznej. W godz. od 9—17. Fel. med. Horski. (8263)

Różne

„ASTRA“ wróży z kart, chiromancja i grafologia. Przyjmuje poniedziałki, wtorki, środy, piątki godz. 10—14. Portowa 4 m. 9. 8117

BRODAWKI szpecące usuwam bez bólu od 7 rano do 7 p. p Gedimino (d. Mickiewicza) 39 m. 4.

CHIROMANTKA — wróżka przyjmuje od godz 10-ej do 6 po poł. Wilno, ul. Didžioji (Wielka) 15/1 m. 12-a, wejście z zaułka Szwarcowego Nr. 1 w podwórku.

FUTRO męskie rozmiar średni na nutrietach, z wydrowym kołnierzem zamienię na opał. Rotundos 5 m. 6. 8269

KREDENS orzechowy najnowszego modelu w stanie nowym zamienię na opał. Dowiedzieć się ul. Połocko 9—9.

MĘSKI rower w dobrym stanie zamienię na ubranie męskie lub na opał. Nočios (Nasza) 11—6 (koło Zakretu). 8245

PŁASZCZ damski zimowy na lat 16 i buty damskie Nr. 38 zamienię na opał. Utenos (d. Mętna) 27—1. 825

ROWER męski w dobrym stanie wymienię na ubranie lub opał. Gedimino 60—4. 8264

SZAFA z lustrem, łóżko z szafką nocną, kanapę, stół, krzesła, naczynia kuchenne, łyżki i widelce, męski garnitur granatowy, żakiet narciarski damski, obrusy, pokrowce, żakiet fokowy zamienię na opał. Algirdo (d. Piłsudskiego) 3-3. 8199

SKRZYPCE stare i altówkę zamienię na opał. Tilto (Mostowa) 7—4 od godz. 10—12. 8192

SPACERÓWKĘ praktyczną, krzesło do fortepianu i krzesło bujak, zamienię na opał. Witebska Nr. 17-1. 8253

WYMIENIĘ na opał kanapę z krzesłami (komplet) i lalkę porcelanową z wyprawką. Radvilaitės (Królewska) 9—9. 8156

WÓZEK głęboki dziecinny wymienię na opał. Gedimino 1 m. 8. 8242

POLSKI KALENDARZ ścienny na 1944 r.
Wileńska 13.
HURT i detal.

LITANIE I NOWENNY do Miłosierdzia Bożego po 5 RM. Zamkowa 8—5.

BUCHALTER (władający językiem litewskim) oraz chłopcy do terminu potrzebni zaraz.
PRACOWNIA MEBLI st. Skrodzki
Vilniaus (Wileńska) Nr 5.

Kupię nożyce, dziurkacze i sztance.
WYTWÓRNIA DREWNIAKÓW
Vilniaus (Wileńska) 17/19—6.

WRÓŻKA z 30-letnią praktyką przyjmuje od godz. 10 do 6 wieczór oprócz niedzieli. Vokiečių (Niemiecka) 4 m. 12, w podworku na prawo. 8232

WÓZEK głęboki i spacerówkę zamienię na opał Visniu (Wiśniowa) 7—2 (za mostem Raduńskim). 8225

WAGI dziesiętne 300 kg, futro męskie, pantofle damskie Nr. 38, łóżko niklowe na siatce, zamienię na opał. Gedimino 22a m. 11 2239

W DNIU 22 listopada idąc do dworca zgubiono dokument na nazwisko Czesława Drozdowa i metryki dzieci, Mariana i Wiesława Drozdów uprzejmie proszę odnieść za wynagrodzeniem ul. Gedimino 4—2(zakład fryzjerski). 8222

WYMIENIĘ na suchy opał metalowe łóżko z patentowanym sprężynowym materacem, oglądać od 12-ej Varpų (Ponomarski) 2 m. 3 od ul. Filareckiej.

ZIOŁOLECZNICTWO chorób przewodu pokarmowego. Od 7 rano do 3 pp. Gedimino (Mickiewicza) 39 m. 4.

ZNANA chiromantka - fizjonomistka wróży: z kart, z ręki, fotografii i charakteru pisma Przyjęcie od g 9 do 6 pp Literatų (Literacki) 5 m. 6. vis-á-vis poczty głównej. Wejście z bramy na prawo, schody II piętro. 8115

ZNALAZCĘ torebki z dokumentem ze „„Studio Knygele“ na nazwisko Irena Szafijańska, zgubionej w czasie katastrofy pod Stasilami dn. 22 listopada uprasza się o zwrot dokumentu za wynagrodzeniem. Wilno, Konarskiego 38 m. 2. 8218

ZGUBIONY pasas nr. V.072163/3117 na nazwisko Fiedorowicz Maria, zam. Basanaviciaus 27—30, znalazcę prosi się o zwrot za wynagrodzeniem. W. Pohulanka 27—30. (8322)

ZGUBIONO portfel z dokumentami 1. Asmens liudijimas nr. 12650, 2. zaświadczenie pracy HKP, 3. różową kartę rejestracyjną, 4. książeczkę Arbeitsamtu, 5. kartę rejestracyjną z komisji na nazw. Andrzejewski Edmund Lvovo 28—2. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. (8330)

ZGUBIONO dowód osobisty N. 009664/428, kartę rejestracyjną rożową Nr. 061387/V 3923 i zwolnienie z lasu i Arbeitsamtu na nazwisko Suchodymcowa Genowefa. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem pod adr. Bystryčio plentas (Bystrzycki trakt) 36 m. 1. 8247

ZGUBIONO: Personalausweis Nr. 59063/20213 wyd. 1 kwietnia 1943 r., zaświadczenie pracy wyd. przez Valgis Nr. 984, karta rejestracyjna różowa Nr. 029143 wyst. na nazw. Waleszniewicz Anatol, zam. Kodirkos (Lubelska) 6 m. 1. Znalazcę proszę o zwrot, ew. odesłanie pocztą tylko dokumentów pod wyż. wskazanym adresem. 8273

ZGUBIONE: Svetimšalio liudijimas książeczkę rejestracyjną, metrykę urodzenia, wydane na nazwisko Lewandowska Maria zam. Sendarvis g. 10—2, unieważnia się. 8259

ZGUBIONE: dowód osobisty i kartą zwolnienia, wydane w gm. Rzeszańskiej w 1942 r. 23 sierpnia na imię Czesława Poczepowicza. 8266

ZGUBIONO dn. 21 XI. 43 r. mufkę fokową, zawierającą Laikinas Asmens Liudijimas, wydany na nazwisko Władysławy Żurauskiene, fotografie dziecinne i pieniądze, uprasza się o zwrot dowodu i fotografii pod niżej wymieniony adres. Bajorų 24/3—3.

ZGUBIONO dokumenty: dowód osobisty, karta rejestracyjna i inne dokumenty i kwity wystawione na nazwisko Sakowicz Wincenty. Znalazcę proszę o zwrot tylko dokumentów, pieniądze proszę zatrzymać. Kolonia Wyszary nr. 1 Sakowicz W. (8316)

ZGUBIONY dn. 2. XI. 43 r. lit. Vidaus Pasas nr. 579/V. 041279 na nazwisko Vilkaitis Vaclavas, wyd. dn. 26.IV. 40 r. przez Urz. Gm. Mickuny i 2 kartki tytoniowe, jedna na nazw. Raczkowickiego Jerzego i druga na nazwisko Wołkowickiego Wacława unieważnia się. (8334)

ZGUBIONE 24.XI. na dworcu w Wilnie portfel z dokumentami: dowód osobisty 888, Bescheinigung 1132, legitymacja Arbeitsamtu oraz zwolnienie z rejestracji na nazwisko Jerzego Ostaszewicza uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Nowa Wilejka, Połocka 117 lub do Admin. Gońca. (8289)

ZGUBIONY portfel z dokumentami Personalausweis 71100/10900 P. B., książeczka pracy nr. 175949, różowa karta rejestracyjna nr. 015224 oraz zaświadczenie pracy nr. 854, wydane przez „Valgis“ na nazwisko Wierpsza Wiktor, zam. Agnonu (Makowa) 16 — 20. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. (8302)

ZAMIENIĘ pszczoły w ulach ramowych na zapasie 16 kg. i termos pół l. na ubranie lub obuwie męskie, ul. Konduktorska 18 m. 3. 8143

ZAMIENIĘ piecyk-kuchenkę z duchówką na opał. Žygio (Nadleśna) 3 m. 2. 8227

ZAMIENIĘ pantofle męskie giemzowe brąz., mało używane Nr. 29 na spodnie pluszowe. Belmont 12 m. 1. 8237

ZAMIENIĘ ładną szarą wełnę (nici) na pantofle Nr. 38 najchętniej na korkach oraz czarny pilśniowy kapelusz damski na opał. Basanavičius 15-25 do Jadwigi. 8274

Kupno Sprzedaż

CZAPKĘ narciarkę brązową lub białą kupię. Ofert. do Adm. „Gońca“ pod „Czapka“. 8279

KUPIĘ śniegowce lub buty narciarskie na Nr. 36, 37 pantofli. Oferty do Adm. „Gońca“ pod „Pilne“. 8271

KUPIĘ płaszcz i żakiet fokowy oraz żakiet karakułowy, wymagające małej lub dużej reperacji i skórki fokowe. Palangos (d. Poznańska) 2—5b. godzina 12—16. 8063

KUPIĘ szare skórki królika lub dwa błamy. Mickevičiaus (Tomasza Zana) 7—2. 8191

KUPIĘ palmę. Zgłoszenia do okienka ogłoszeń Adm. „Gońca C.“. 8149

KUPIĘ natychmiast łańcuch do zegara ściennego f-my „Becker“. Vilnius (Wileńska) 42. „Restoranas Rambinaš“ p. Mieczysław. 8179

KUPIĘ kostium męski w dobrym stanie, na wzrost średni (165 cm.), w kolorze brązowym, c. marengo lub granatowym. Oferty kierować do Adm. „Gońca“ pod „J. L.“. 8252

KUPIĘ płaszcz letni na średniego, spodnie beżowe, pantofle męskie N. 29. Wszystko w dobrym stanie. Oferty kierować do „G. C.“ pod „Prowincja“. 8164

KUPIĘ łóżko z materacem żelazne, w dobrym stanie. Basanavičius (W. Pohulanka) Nr. 19—18. 8217

KUPIĘ śniegowce lub kalosze dla dziewczynki na lat 8. Švenčionių g. (ul. Święciańska dz. Rossa) 5—2. 8238

MONETY stare kupuje antykwariat O. Radvilaite (Królewska) róg Zamkowej. (7796)

SPRZEDAM narciarskie buty męskie w b. dobrym stanie mały rozmiar i damskie Nr. 37-38. Mielagenų (naprzeciw ul. Święciańskiej) 6 m. 2. 8214

SPRZEDAM firanki (100 RM), bucik na 16—18 lat (100 RM.), dziecinny wełniany kostiumek „Niedźwiadek“ (80 RM), maszynę elektryczną do strzyżenia włosów (75 RM.), nieduży wózek do wożenia produktów (50 RM.), zimowy płaszcz na dziewczynkę 16-17 lat w dobrym stanie 250 (RM.) Daukšos (Piwna) 2-10. 8229

MATRYMONIALNE

PANI inteligentna lat 30, nie wysoka, zgrabna, sympatyczna, przystojna, c. blondynka, z braku znajomości pozna tą drogą pana solidnego do lat 45. Cel towarzyski. Oferty sub „Alicja“. 8230

Praca

DO POMOCY w domu potrzebna dziewczynka Pušu (Sosnowa) 9—4. A. Szydłowska. 8203

DZIEWCZYNKA potrzebna do zakładu „Zioła Lecznicze“ M. Szydłowski Vytauto (Witoldowa) 41 Zwierzyniec. 8203

NATYCHMIAST potrzebna na wieś osoba do samodzielnego prowadzenia domu w małej rodzinie i niedużym gospodarstwie. Jakóba Jasińskiego 18 — 1 7—9 rano, 5—6 p. p. 8240

KTO z samotnych chce mieć inteligentną, samodzielną gospodynię domową, zechce kierować zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod: „Dobre referencje“. 8241

POTRZEBNA od zaraz służąca przy małej rodzinie. Damaszęwicziaus (Gimnazjalna) 10 — 3. 8206

SCHRONY i rowy przeciwlotnicze, piwnice i inne roboty ziemne wykonuję fachowo. Antakalnio (Antokolska) 130a/40—2. 8256

SŁUŻĄCA do małej rodziny potrzebna. Wynagrodzenie b. dobre. Rossaerstr. (Rossa) 14—1. 8254

Lokale

DO LUDZI dobrego serca, zwraca się staruszka, ziemianka z wnuczką sierotką z prośbą o wydanie pokoju w okolicach Łukiszek za opłatą. Gedimino 60—2. 8265

LOKAL restauracyjny w śródmieściu odstąpię. Oferty pod „Lokal restauracyjny“ do Adm. „Gońca“. 8207

POKÓJ do wynajęcia, ul. Teatralna 9 m. 1 — od godz. 10—11 i 4—5 p. p. 8275

Nauka i Wychowanie

A. B. C. — Niemiecka Konwersacjo najszybszą metodą i pisanie na maszynie. Zapisy cały dzień. Gedimino 4—12.

LEKCJE pisania na maszynie. Jogailos (Jagiellońska) 10 m. 1, tel. 65. (8018)

NAUCZYCIELKA-wychowawczyni poszukuje zajęcia do dzieci na przychodzącą. Chętnie pomoże w gospodarstwie. Zna język litewski. Świadectwa z pracy b. dobre. Zgłoszenie do Adm. „Gońca“ „Nauczycielka — wychowawczyni“. 8270

POSZUKUJĘ towarzyszki do konwersacji w języku polskim. Wzamian— wyuczę języka litewskiego lub niemieckiego. Oferty do „Gońca“ pod „200“. 8251

Handel i Przemysł

A) Szyję staniki i pasy. Jasinskio (Jasińskiego) 18—1 front, I piętro. 8243

MUFKI i torebki wykonuję z powierzonych materiałów. Tanio i terminowo. Šv. Ononos 10—5. Wejście z podwórza kościelnego przy kościele po-Bernardyńskim. 8208

REPERUJĘ kalosze, parasole i naczynia kuchenne. Tamże potrzebna gospodyni do majątku. Pušu (Sosnowa) 1—4. 8250

Lekarze

Dr. O. ABŁAMOWICZOWA
Choroby kobiece i akuszeria. Przyjmuje od g 9—12 i od g. 3—5 w Kaštonų (Kasztanowa) 7 m. 7.

Dr. Med. KAZIMIERZ BIELIŃSKI
Choroby skórne i weneryczne. Zygimantų (Zygmuntowska) 12 m. 14 Przyjmuje od godz 8—9 i od 13—17

Dr. FUNDOWICZ STEFAN
Choroby nerwowe i wewnętrzne. Sv Jakubo (Św Jakuba) 10—2. Przyjmuje od 14 do 18

Dr. Med. ZOFIA GODŁOWSKA
spec. chorób uszu, nosa, gardła. Przyjmuje od 4—6 pp. Ord. Jakšto (Dąbrowskiego) 7 m. 4. (8308)

Dr. B. HANUSOWICZ
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8—10 i od 17—19. Pilies (Zamkowa) 7 — 1.

Dr. EDMUND KUNCEWICZ
b. asystent Kliniki U. S. B. Choroby uszu, nosa i gardła. Uosto skg. (z. Portowy) 3—4. Przyjmuje od g. 9—10 i 15 — 16.

Dr. T. KUNICKI
choroby wewnętrzne i kobiece (ginekologia i akuszeria). Przyjmuje od g. 8—10 i od 1—6, ul. Vilniaus (Wileńska) 6—6.

Dr. Med. KUDREWICZ ZYGMUNT
Spec.: weneryczne i skórne choroby Przyjmuje w godz 8—13 i 15—20. Pilies (Zamkowa) 15 m 2

Dr. KAZIMIERZ LEJMAN
b. st. asystent Kliniki Dermat. U. S B. Choroby skorne i weneryczne. Vilniaus (Wileńska) 29 Przyjmuje od g 8 do 9 rano i od 3—6 p. p.

Dr. Med. W. MORAWSKI
b. st. asystent kliniki U. S. B. choroby skóry, weneryczne, płciowe. Przyjmuje kasowych i prywatnych Šv. Mykolo (św Michalski) 6 m. 1 Od g. 9—13 i 16—18.

Dr. Med. GUSTAW MARKIEWICZ
Choroby skórne, weneryczne. Gedimino (d. Mickiewicza) 1—14. Tel. 997 od godz. 8—13 i od 15—19.

Gabinet Rentgenowski Dr. G. NIELUBSZYC
Pylimo (Zawalna) 22—3. Od g. 15—17.

DR. R. ORŁOWSKI
7—11 rano i 3—7 p. p. Gedimino (Mickiewicza) 39 m. 4.

Dr. Med. JANINA PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje od 11—13 i od 15—17 Jogailos (Jagiellońska) 16—6.

Dr. Med WIKTOR PIESKOW
Choroby nerwowe i wewnętrzne Uosto (Portowa) 3 m. 2. Ordynuje od 12 — 14 i 16 — 17.

Dr. PIWECKI ALEKSANDER
Choroby wewnętrzne. Pilies (Zamkowa) 12—6 Poniedziałki, środy, piątki od 12 — 15 wtorki, czwartki, soboty od 15—18.

Dr. med. J. Rymaszewska
stomatolog (schorzenia szczęk, dziąseł i zębów) wznowiła przyjęcia od godz. 7-9 i 14-20 Tilto (Mostowa) 3a m. 14 tel. 720.

Dr. K. SOKOŁOWSKI
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od g. 8 do 12 i od g 5 do 7 wiecz. Vilniaus (Wileńska) 30 m 14.

Gabinet Rentgenowski Dr. Med. A. SMIGIELSKA
Pilies (Zamkowa) 8 m. 9 Od godz. 9 — 15

Akuszerki

MARIA BRZEZINA
Liubarto (Grodzka) 27—1. Zwierzyniec.

ZOFIA GRONEROWA
przyjmuje porady i porody w domu Wilno, ul. Konarskiego 1/2 — 6.

St. Jurewiczowa
zastrzyki, bańki, porody i porady bezpłatnie. Sakalų (Sokola) Nr 18 m. 5. Zwierzyniec.

J. KORCHOWA
Olandų (d. Holendernia) Nr 4 — 1.

MARIA LAKNEROWA
przyjmuje od godz. 9 rano do 7 wiecz. Jasinskio (d. Jasińskiego) 7 — 8.

BRONISŁAWA ROSIŃSKA
Lwowska 57—1.

W. ŚMIAŁOWSKA
Pilies (d. Zamkowa) 26 — 6.

†
ELŻBIETA SIELICKA
zmarła dnia 28 listopada 1943 r. w wieku lat 49
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby (ul Basanavičiaus 23 —22) nastąpi dnia 1.XII b. r. o godz. 8.40 do kościoła św. Jakuba. Po Nabożeństwie Żałobnym odbędzie się pogrzeb na cmentarzu Rossa. O czym zawiadamia stroskana Córka.

Podziękowanie.
Z powodu zgonu Żony i Matki
†
MARII WOLSKIEJ
tą drogą składają najserdeczniejsze podziękowanie Księdzu Antoniemu Jagodzińskiemu, Krewnym, Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym za współczucie i pomoc
Mąż i Dzieci.

Podziękowanie.
Wielce Szanownym Panom Dyrektorowi J. Mostejkis wicedyrektorowi M. Zaharewiczowi oraz Pracownikom fabryki „Žedas“ i Kolegom ś. p. męża mego **Wiktora Znamierowskiego,** którzy pomogli mi materialnie w oddaniu ostatniej posługi Zmarłemu tą drogą składają najserdeczniejsze podziękowanie stroskane Żona i Córka.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra“ w Wilnie Wydawnictwo „Goniec Codzienny“.